

# GŁOS ŚWIDNIKA



ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO

Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego

„PZL — ŚWIDNIK”

ODZNACZONEJ ORDEREM SZTANDARU PRACY II KLASY

Nr 29 (535)

30 października 1979 r.

Cena 1 zł

## Dziś w numerze: Sonda, Relacje z wyborów, Ciechanek i Jubileuszy

### Z ŻYCIA PARTII

### Wybory w Ośrodku Badawczo-Rozwojowym

Pod sprawnym przewodnictwem tow. J. Torunia odbyło się w dniu 19 października br. zebranie sprawozdawczo-wyborcze Podstawowej Organizacji Partijnej przy Ośrodku Badawczo-Rozwojowym naszej wytwórni. Wśród zaproszonych gości zasiadli między innymi za stołem prezydalnym tow. tow.: Eugeniusz Garbiec — sekretarz KW PZPR, I sekretarz KZ PZPR Mieczysław Koc, dyrektor naczelny OBR Zenon Kotliński, dyrektor techniczny WSK Jan Świerczek.



W imieniu ustępującej egzekutywy referat sprawozdawczy z działalności POP-1 w okresie poprzednich 2 lat wygłosił tow. Józef Hauzer. We wszechstronnym

i wyczerpującym sprawozdaniu referent omówił zagadnienia ideologiczne jak i produkcyjno-gospodarcze. Poruszył więc sprawy kształcenia ideologicznego członków partii, ich etyczno-moralnych postaw, zaangażowania w spełnianiu obowiązków służbowych itp. Tow. Hauzer mówił też interesująco o aktualnej sytuacji w zakresie wykonawstwa przez OBR bieżących zadań, jak też o perspektywach jakie się rysują przed ośrodkiem. „Mamy duże szanse stać się jednym z największych zakładów produkcyjnych śmigłowców lekkich w Europie — powiedział między innymi tow. Hauzer — i nie wolno nam tej szansy zaprzepaścić. Szczególną rolę w realizacji tych planów posiada nasz Ośrodek Badawczo-Rozwojowy”.

Następnie głos zabrał dyrektor naczelny OBR tow. Z. Kotliński, który szczegółowo zapoznał zebranych z bieżącym wykonaniem zadań oraz z zadaniami jakie przed ośrodkiem stoją w najbliższej przyszłości. Ośrodek (Dokończenie na str. 2)

### Gratulacje

„Z okazji jubileuszu 25-lecia produkcji motocykli, przyjmijcie towarzysze od kierownictwa i całej załogi Zakładów Metalowych w Nowej Dębie najserdeczniejsze gratulacje wraz z życzeniami dalszych wszechstronnych osiągnięć na odcinku produkcyjno-ekonomicznym. Cały wieloletni — bogaty dorobek Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego między innymi w zakresie produkcji motocykli jest znany szeroko w kraju. Wasze sukcesy produkcyjne cieszą nas bardzo, gdyż jesteście przedsiębiorstwem, z którym łączą nas długoletnia współpraca kooperacyjna.

Przy tej uroczystej okazji przekazujemy dla całej załogi serdeczne podziękowanie za dotychczasową współpracę kooperacyjną i wyrażamy przekonanie, że współpraca ta będzie się w dalszym ciągu pogłębiać i rozwijać dla dobra naszych przedsiębiorstw.

Dyrektor inż. Jerzy Panek

### Nowy rok szkolenia partyjnego rozpoczęty

Inaugurację roku szkolenia partyjnego rozpoczęła tow. Feliks Chojnacki — sekretarz KM PZPR mówiąc: „Zaczynamy nowy rok pracy w dziedzinie, która stanowi powszechną edukację polityczną społeczeństwa. Spotykamy się dziś w gronie towarzyszy którym powierzaliśmy prowadzenie szkoleń a to odpowiedzialne i trudne zadanie. Wierzymy, że jak dotąd będziecie w sposób odpowiedzialny i rzetelny wywiązywać się z przy- (Dokończenie na str. 2)

### Kulminacja obchodów ćwierćwiecza

W 25-lecie miasta Świdnika, 13 października br. w sali kina związkowego Lot odbyła się uroczysta sesja Miejskiej Rady Narodowej. Na sesję przybyli — I sekretarz KW PZPR, przewodniczący WRN tow. WŁADYSŁAW KRUK, wojewoda lubelski tow. MIECZYSLAW STĘPIEŃ, przewodniczący WK FJN tow. PAWEŁ DĄBEK, sekretarz KW PZPR tow. EUGENIUSZ GARBIEC, prezes WK ZSL JAN HARASIM, przewodniczący WK SD ZENON ROZWAŁKA, członek prezydium CRZZ, przewodniczący ZG ZZM tow. ROMUALD JANKOWSKI, członek Egzekutywy KW PZPR, komendant wojewódzki MO tow. BERNARD NARĘGOWSKI, członek Egzekutywy KW PZPR, przewodniczący WRZZ tow. RYSZARD PIOTROWSKI, przewodnicząca Wojewódzkiej Rady Kobiet ZOFIA BORA.

W uroczystej sesji uczestniczył prezydent miasta Lublina i naczelnicy miast: Puław, Kraśnika, Lubartowa, Hrubieszowa, Mielca i Świdnika, przedstawiciele kierownictwa zjednoczeń, kombinatów, przedsiębiorstw i instytucji współpracujących ze Świdnikiem, radni MRN oraz działacze społeczno-polityczni miasta Świdnika.

Otwarcia sesji dokonał mgr WŁADYSŁAW MYK — przewodniczący MK FJN. Wygłaszając referat okolicznościowy I sekretarz KM PZPR, przewodniczący MRN tow. TADEUSZ TYMOSZUK powiedział między innymi: „25-lecie miasta Świdnika obchodzimy w roku wielkiego jubileuszu — 35-lecia istnienia Polski Rzeczypospolitej Ludowej. Miasto nasze jest najbardziej wymownym symbolem historycznych przeobrażeń społeczno-gospodarczych jakie dokonały się w naszej ludowej ojczyźnie od czasu ogłoszenia na Ziemi Lubelskiej, wiekopornego Manifestu Lipcowego. Nadanie statusu miejskiego przyzakładowemu ośledliu robotniczemu na mocy rozporządzenia prezesa Rady Ministrów z dnia 7 października 1954 roku łączyło się nierozdzielnie z planami dalszej, dynamicznej rozbudowy Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego, która od zarania swego istnienia stała się prężnym czynnikiem miastotwórczym. Historia naszego miasta,

jego rozwój społeczno-gospodarczy i kulturalny spleta się nierozłącznie z historią zakładu.

W 1951 roku ruszyła pierwsza produkcja podzespołów samolotów dla potrzeb Mielca, zaś w 1954 r. w świdnickiej WSK podjęto własną produkcję motocykli. W 1956 roku produkowano już



Krasnystawska kapela (a właściwie świetny kabaret) gościła u nas już czterokrotnie, robiąc furorę wśród słuchaczy.

Fot. L. Szymanek

śmigłowce oparte na licencji radzieckiej. W latach 1956-59 uruchomiło swoją produkcję 9 miejskich zakładów przemysłowych a wśród nich Lubgal i Lubolin wchodzące dziś w skład POLMO-FSC. W latach 60-tych powstała w Świdniku Dzierżawo-Włókiennicza Spółdzielnia Pracy im. Małgorzaty Fornalskiej. Wraz z dynamicznym rozwojem zakładu powstało i rozwijało się miasto. Każdego roku przybywały nowe obiekty mieszkalne i komunalne, socjalno-bytowe i sportowe, placówki lecznicze, kulturalne i oświatowe, instytucje handlowe i administracyjne. W 1951 roku stan zaludnienia Świdnika wynosił 2 tys. osób, w 1955 roku — 7.345, w 1959 — 12.600. W 25-lecie jubileuszu — Świdnik liczył ponad 30 tys. mieszkańców i awansował do rangi ważnego ośrodka przemysłowego na gospodarczej i demograficznej mapie Polski Ludowej”.

Sztandar ufundowany przez społeczeństwo miasta Świdnika przekazał MRN I sekretarz KW (Dokończenie na str. 2)

### Już jesień



### O lepszą opiekę lekarską

Każdy z nas chciałby być zdrowy, a lekarza odwiedzać tylko po to aby uzyskać poradę jak utrzymać w formie fizyczną, dobre zdrowie i samopoczucie. Póki co, pozostaje to w sferze naszych marzeń. Z lekarzem przychodzi spotykać się nam częściej — co wcale nie oznacza, że z radością, czy przyjemnością. Na pytanie — dlaczego tak jest, szukają odpowiedzi wszyscy. Mieszkańcy naszego miasta, bo choroby ich nekają, władze partyjne i administracyjne bo problem ważki i trudny do rozwiązania, pracownicy służby zdrowia bo woleliby więcej czynić w zakresie profilaktyki, a nie tylko doraźnej pomocy.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, że co roku mi-  
stu przyby-

wa około 2 tysięcy nowych mieszkańców, to wiadomo, potrzeby w zakresie ochrony zdrowia i opieki lekarskiej również rosną. Rosną one jednak niewspółmiernie szybciej od możliwości rozwoju placówek służby zdrowia jak i stanu kadry.

Pamiętamy, że przed kilku laty gdy oddawano do użytku budynek miejskiej przychodni, wydawało się, że jego powierzchnia na długo zaspokoi potrzeby lecznictwa otwartego. Dzisiaj już wiadomo, że otwarcie nowych placówek w uzyskanych pomieszczeniach w nowych osiedlach, problemu nie rozwiązało. Nadal istnieją w mieście problemy związane z zapewnieniem ochrony zdrowia mieszkańcom, dal-

(Dokończenie na str. 2)



## Nowy zarząd ZSMP w Ośrodku Badawczo - Rozwojowym

Po kampanii sprawozdawczo-wyborczej w kołach ZSMP odbyło się 9 października br. zebranie sprawozdawczo-wyborcze zarządu Ośrodka Badawczo-Rozwojowego. Uczestniczyli w nim zaproszeni goście: dyrektor zakładu, przewodnicząca ZW ZSMP, przewodniczący Zarządu Zakładowego ZSMP, sekretarz POP oraz przedstawiciele poszczególnych kół.

W skład nowego zarządu wybrano 9 osób, a funkcję przewodniczącego powierzono kol. Jerzemu Tkaczykowi z OKS. Prawie wszystkie z tych osób są pracownikami zakładu od niedawna a dotychczas zajmowali się działalnością w SZSP więc powinni wnieść coś nowego do działalności młodzieżowej w zakładzie. Dokonano oceny i podziękowano byłemu zarządowi za dotychczasową działalność. W czasie dyskusji padło - wiele wniosków dotyczących głównie spraw bytowych i socjalnych pracowników ośrodka oraz produkcyjnych. Podkreślano szczególnie sprawę adaptacji zawodowej

młodych pracowników. Jest to problem dość ważny, gdyż większość załogi stanowią ludzie młodzi często podejmujący tu pierwszą pracę. Inną sprawą o której mówiono to zbyt mała aktywność racjonalizatorska załogi. Rozważano nad przyczynami typowo administracyjnymi przeszkadzającymi w rozwoju. Istotną sprawą jest FASM. Jedną z przyczyn małego zainteresowania tą akcją jest niewłaściwe wykorzystanie umiejętności zawodowych pracowników, bo zwykle do prac typowo przeładunkowych. A przecież w OBR jest zatrudnionych bardzo wielu absolwentów uczelni technicznych

i oni by na pewno mogli rozwiązać szereg problemów natury technicznej. Chodzi również o rozszerzenie możliwości wykorzystania środków FASM-u jak np. pożyczki mieszkaniowe młodym małżeństwom.

Natomiast za mało mówiło się o samych formach działalności organizacji ZSMP. Po pierwsze to trzeba tę organizację rozbudować, gdyż tylko niewielka część młodych pracowników do niej należy. Ażeby to się stało musi być widoczna praca kół. Podkreślano właśnie zbyt małą aktywność kół w podejmowaniu nowych akcji, przemilczaniu wielu problemów. Poruszano również problem szkoleń. Nie może to być tylko formalnością jak to się do tej pory działo, a nastawiano się na formy samoszkoleniowe, które wnoszą więcej. Powinno być gośćmi zebrania: wytwórci i powodzenia w najbliższej kadencji.

## Wybory w Ośrodku Badawczo - Rozwojowym

(Dokończenie ze str. 1)

nasz ma zająć się wdrożeniem własnych opracowań w zakresie nowych uruchomień a także przygotować wdrożenie nowych konstrukcji lotniczych w ramach kooperacji.

Po referacie tow. Hauzera i dyrektora Kotlińskiego zebrani podjęli żywą i bardzo interesującą dyskusję. Dyskutowali, którzy mówili z troską, rozważając i znajomością rzeczy, poruszali zagadnienia ideologiczne, produkcyjne, gospodarcze i inne dotyczące naszego ośrodka ale też regionu i kraju. Szczególnie podobalo się wystąpienie głównego konstruktora śmigłowców tow. Stanisława Kamińskiego, który mówił o konieczności dalszego doskonalenia kadry inżyniersko-technicznej oraz o potrzebie utworzenia przy Politechnice Lubelskiej Wydziału Lotniczego ze specjalnością śmigłowcową. Interesująco i bardzo trafnie mówił również tow. A. Lal, o sprawach ideologicznych, trudnościach na jakie napotyka-

my na tym polu w pracy partyjnej, a także o sprawach rynkowych.

W odpowiedzi na pytania tak dyrektor J. Świerczek jak i sekretarz KW PZPR tow. E. Grabiec udzielali rzeczowych i wyczerpujących informacji dotyczących tak sytuacji WSK jak też Świdnika i regionu lubelskiego.

Zebrań zakończono dokonu-

jąc wyborów nowej Egzekutywy POP-1. I sekretarzem został tow. Józef Hauzer, sekretarzem propagandy tow. Stanisław Oleksy, sekretarzem organizacyjnym tow. Kazimierz Gawroński a członkami egzekutywy tow. tow. Gabriel Szewc, Stefan Tata, Jan Toruń, Wojciech Rysak, Marian Karbowiczek, Ryszard Kuraszko i Mieczysław Konaszczuk.

Tekst i zdj. M. Knapis

## Dzień Nauczyciela

„O skali postępu przyszłości decydują obecnie rezultaty naszej pracy, naszego wysiłku” —

takie hasło było głównym mottem dekoracji sali kina „Lot”, w którym 15 października br. odbyła się miejska akademii z okazji Dnia Nauczyciela. W uroczystości wzięli udział: zastępca kierownika Wydziału Wychowania, Nauki i Oświaty KW PZPR tow. Andrzej Różański, wicekurator dr Feliks Oleśiak, członkowie Egzekutywy KM PZPR z I sekretarzem Tadeuszem Tymoszkiewiczem, naczelnik miasta tow. Stanisław Kucharuk, kierownictwo polityczne, administracyjne i związkowe WSK, inni zaproszeni goście oraz licznie zebrani świadnicy nauczyciele.

W czasie akademii okolicznościowy referat wygłosił Stanisław

Kucharuk, w którym podkreślił wielki autorytet społeczny zawodowego nauczyciela oraz jego rolę w kształtowaniu osobowości i postawy młodego pokolenia Polaków. W swoim wystąpieniu nawiązał również do roli nauczyciela jako kontynuatorów chlubnych tradycji kształtowania świadomości narodowej. Wiele miejsc w referacie zajęło określenie konieczności doskonalenia metod szerzenia oświaty w czym wiele do zrobienia mają organizacje partyjne i związkowe. Mówiąc o warunkach nauczania, Naczelnik Miasta podkreślił fakt, że w Świdniku istnieje zbyt szczupła baza lokalowa szkół, chociaż wyposażenie szkół w pomoce nau-

(Dokończenie na str. 5)

(Dokończenie ze str. 1)

szą poprawę warunków lokalowych służby zdrowia jak również z pozyskaniem większej obsługi lekarzy, personelu pomocniczego.

Zagadnienia, o których wyżej, były przedmiotem obrad podczas zebrania sprawozdawczo-wyborczego Podstawowej Organizacji Partyjnej Przychodni Specjalistycznej. W sprawozdaniu Egzekutywy POP czytamy: „Dokonyamy dzisiaj rzetelnej i krytycznej oceny realizacji całokształtu pracy partyjnej, oceny partii na rzeczowej analizie sytuacji uwzględniającej doświadczenia wynikające zarówno z osiągniętych sukcesów jak i pominiętych porażek. Takie jakościowo ocenę są trudniejsze od statystycznego wyliczania przedsięwzięć ale korzyści z nich są bez porównania większe”.

Rzeczywiście, sprawozdanie było bardzo solidnym rozliczeniem się z tego co przyjęto w programie działania POP na okres mijającej kadencji, rozliczeniem wniosków przyjętych do realizacji na zebraniach, zadań partyjnych i ocenę społecznych i zawodowych postaw członków partii. Stwierdzono, że w obecnej skali potrzeb podział na ak-

tyw i szeregowych członków traci na znaczeniu; aktywność musi cechować wszystkich członków partii. Mocno podkreślono przyczyny nie zrealizowania części wniosków, które w obecnej kadencji muszą być rozwiązane.

Do takich zaliczono sprawę dalszej poprawy warunków pracy poradni dla dzieci. O ile poradnia dla dzieci zdrowych ma

## O lepszą opiekę lekarską

możliwość prowadzenia profilaktyki, o tyle występuje bardzo duże przeciążenie lekarzy przyjmujących dzieci chore. Znamy przypadki, że matki z dziećmi chorymi musiały jeździć po poradę do lekarzy w Lublinie. Istnieje zatem potrzeba szybkiego zwiększenia etatów lekarzy pediatrów. Marzy się pracownikom służby zdrowia a i matkom dzieci korzystającym z obecnych



Fot. E. Lipko

## Kulminacja obchodów ćwierćwiecza

(Dokończenie ze str. 1)

PZPR, przewodniczący WRN tow. Władysław Kruk. Wręczając sztandar I sekretarzowi KM PZPR, przewodniczącemu MRN tow. Tadeuszowi Tymoszkowi, I sekretarz KW PZPR powiedział:

„Wysoka Rado! Przekazując sztandar chciałbym złożyć wszystkim mieszkańcom miasta Świdnika gorące gratulacje za wszystko to co zostało dokonane w 25-lecie istnienia tego, młodego, nowoczesnego miasta. Nie ma w tym żadnej przesady. Świdnik jest przykładem i konkretnym dowodem tego wszystkiego czego w 35-latach naszej ludowej ojczyzny dokonaliśmy wraz z całym narodem. Świdnik jest jednocześnie symbolem i udokumentowaniem słuszności obranej drogi w 1944 roku, jest potwierdzeniem zgodności hasel glo-

zonych przez PKWN w manifestie z tymi, które przysły do jego ogłoszenia. Jest symbolem jak powiedziałem słuszności drogi jaką obraliśmy 35 lat temu doświadczenia z sojusznikami i ludźmi radzieckimi z którymi postanowiliśmy krocząc i budować socjalistyczną ojczyznę.

Wiemy o waszych problemach, w szczególności znamy wasze kłopoty, możemy być pewni, że to czego chcielibyście jak najszybciej dokonać jest również naszą troską. Bądźcie pewni, że w całej twórczej pracy, w dążeniu do poprawy warunków życia będziemy zawsze z wami”.

Za długoletnią i nienaganną pracę zawodową i działalność społeczno-polityczną odznaczenia państwowe nadane przez Radę Państwa otrzymali: Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski — Wacław Kubiniec, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski — Czesław Smoczyński i Szczepan Pankiewicz. Złoty Krzyż Zasługi — Mieczysław Guzowski, Józef Myszak i Stanisław Szulakowski. Srebrny Krzyż Zasługi — Wanda Gardaszewska, Henryk Lysko, Stanisław Osmański, Wacław Poleczak, Kazimiera Wiecezorek, Maria Wolszczak, Tadeusz Wóziński i Maria Zdzichowska. Brązowy Krzyż Zasługi — Jan Kasprzak, Józefa Nycz, Marian Puska i Czesław Smok.

W uznaniu zasług wniesionych dla rozwoju Ziemi Lubelskiej Prezydium WRN w Lublinie nadało honorową odznakę „Za Zasługi dla Lubelszczyzny” — Szymonowi Arasimowiczowi, Bolesławowi Barabasowi, Zygmuntowi Barszczowi, Ireneuszowi Burzawie, Stanisławowi Bielakowi, Ryszardowi Batowi, Lucjanowi Cholewie, Marianowi Dobrowolskiemu, Wiesławowi Madewowi, Zdzisławowi Prokopowi, Teresie Rejman, Petroneli Roman, Ryszardowi Wiśniewskiemu i Tadeuszowi Wojciechowskiemu.

Za aktywną długoletnią działalność społeczną w środowisku odznaki „Zasłużony Działacz FJN” otrzymali: Franciszka Cwikła, Wiktor Mierziński, Władysław Mroziński i Henryk Piotrowski.

Uroczystą sesję MRN uświetnił występ Centralnego Zespołu Artystycznego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

H. G.

k-k



# Motocykliści w Ciechankach

Impreza kończąca obchody 25-lecia produkcji motocykli w WSK Świdnik był tradycyjny już XIX

Andrzejem Bryzklem, Wacławem Harytanowiczem i Wojciechem Zawadzkiem.



Nie wszyscy tak sobie radzili na trudnym torze.

Rajd TKM. Ta sympatyczna impreza, pomyślana i zorganizowana głównie jako jeszcze jedna z form rekreacji odbyła się 14 października br. w Ciechankach nad Wieprzem. Piękna, prawie że letnia, słoneczna pogoda zdecydowała chyba również o tym, że nieopodal ośrodka wypoczynkowego, na skraju lasu zgromadziło się przeszło 250 osób w tym wiele młodzieży i całkiem małych dzieci. Większość z uczestników festynu nie ograniczyła się tylko do biernej obserwacji tego co działo się w miejscach rajdowego trójbój, który był konkurencją główną rajdu — ale uczestniczyła w konkurencjach rekreacyjno-sportowych. I tak w konkurencji głównej rajdu, na który składało się przejechanie 3 odcinków obserwowanych motocyklem, strzelanie z pistoletu pneumatycznego i toczenie opony po trasie slalomu, wzięło udział 40 zawodników, z których najmniej punktów karnych zgromadził i wygrał ten rajd Tadeusz Frąć przed



Do Ciechanek zjechały całe rodziny.

W klasyfikacji drużynowej zwyciężył zespół w składzie — Wacław Harytanowicz, Wojciech Zawadzki i Alfred Bondes. Zwycięzca indywidualny otrzymał

puchar przechodni 25-lecia, natomiast zwycięskiej drużynie wręczono puchar głównego specjalisty produkcji motocyzycznej.

W konkurencjach rekreacyjno-sportowych startowało 149 osób i wiele z nich otrzymało dyplomy i upominki. Nieoficjalnie rozegrano również turniej szefów, którego jednak wyniki nie zostały oficjalnie podane. W każdym razie w trosce o ich zdrowie szefowie mieli uproszczony przejazd motocyklem. Jakby nie patrzeć impreza to była udana, chociaż może trochę zubożona przez brak chociażby pokazowych jazd kierowców wyczynowych motocykli, a takich chyba chcieliby również oglądać uczestnicy imprezy w Ciechankach, którą zakończyło rozdanie nagród oraz piczenie kielbasek przy ognisku.

Do zobaczenia na XX Rajdzie TKM.

ra.

## „Dodek“ z wizytą u „Malucha“

Drugą w tym roku wycieczkę zorganizowała Rada Dyskusyjnego Klubu Filmowego „Dodek“ w Świdniku. Trasa wiodła tym razem do Szczepku, Bielska Białej i Krakowa. 30-osobowa grupa wycieczkowiczów zwiedziła wiodący w skali krajowej kombinat FSM, zakład nr 1 w Bielsku Białej produkujący popularne „maluchy“ — fiaty 126p. W czasie zwiedzania zakładu klubowiczom pokazano produkcję mechanizmów fiata, linię montażową i zakład odlewniczy. Świdniczanie obejrzeli także blacharski oddział „Syreny“.

Przewodnikami wycieczki byli LONGIN KARCEWSKI i JANUSZ LENARTOWICZ z pionu głównego metalurgia białskiej FSM. Za ich pośrednictwem doszło do spotkania z kilkoma ex-świdniczanami tj. pracownikami, którzy w latach 50-tych i 60-tych pracowali w świdnickiej wytwórni. Spotkania upłynęły w miłej i serdecznej atmosferze. Drugim etapem wycieczki było zwiedzanie Studia Filmów Rysunkowych. Członkowie RDKF poznali dokładnie cykl produkcyjny popularnego na całym świecie serialu filmów dla dzieci o Bolku i Lolku. Gościnni gospodarze zaprosili wycieczkowiczów ze Świdnika do sali projekcyjnej w której wyświetlono kilka zabawnych filmów rysunkowych. Były wśród nich — Reksiowa jesień, Wyprawa morską, oraz Bolek i Lolek w Londynie.

Był także rysunkowy film dla widzów od lat 18... (?) Dyskoteka w Szczepku i zwiedzanie Krakowa w drodze powrotnej zamknęły piękną, jesienną przygodę klubowiczów ze świdnickiego „Dodka“ w której jedną z pierwszoplanowych postaci był „mistrz kierownicy“ z działu transportu — MARIAN TKACZYK.

M. K.

## SONDA

## Jak się pracuje?

Jeszcze indeksy nie zostały schowane w domowym archiwum, jeszcze myślamy codziennie wracając do swojej uczelni, akademików, kolegów. A tymczasem wkraczają w nowe dla siebie otoczenie, poznają nowe problemy, uczą się żyć w społeczności produkcyjnej — transponować wiedzę zdobytą w uczelniach na użytek pracy w swoim zawodzie. Przedstawiamy refleksje młodych pracowników naszej wytwórni — absolwentów wyższych uczelni na tematy związane z rozpoczęciem pierwszej pracy.

MGR INŻ. M. L. — Zdaję sobie sprawę, że znalazłam się tu przez przypadek, za sprawą stypendium fundowanego mojego męża, który rozpoczął w WSK pracę. Nie mogę powiedzieć, że starając się o pracę w Świdniku odczuwałam aby było autentyczne zapotrzebowanie na absolwentów wyższych uczelni. Może dlatego, że zawód, który posiadam nie jest wysoko notowany na giełdzie deficytowych dla gospodarki narodowej specjalizacji. Ale w końcu pracuję i staram się nad tym nie zastanawiać. W dziale technologicznym spotkałam życiowych mi ludzi, chociaż odczuwam brak zainteresowania swoją pracą ze strony przełożonych. Od ludzi z produkcji, z którymi się często spotykam zawsze kiedy potrzebuję, otrzymuję rzetelne informacje, jako cenę uzupełnienia praktyką moich jeszcze wciąż tylko teoretycznych wiadomości. Czy dobrze się czuję w Świdniku? Chyba tak. Miałoby być czyste, nowoczesne i tylko ograniczone możliwości spędzania wolnego czasu psują ogólne dobre odczucia.

MGR INŻ. A. B. Podjąłem pracę w Świdniku nie za sprawą stypendium fundowanego, a tylko dlatego, aby być bliżej LZW, z którego budową wiąże swoje plany pod kątem zatrudnienia się na stałe. Póki co jestem w WSK i na własną prośbę znalazłem się w charakterze mistrza w jednym z cięższych wydziałów. To co robię bardzo mi odpowiada chociaż nie mogę stwierdzić, aby do tej pracy było potrzebne wykształcenie inne poza zasadniczym zawodowym. Nie chodzi tu jednak o to. Mam po prostu możliwość poznać ludzi i produkcję od „kuchni“, z której ten obraz jest bardzo inny od tego co mnie uczone. Generalnie uważam, że w minimalnym stopniu przestrzega się założeń procesów technologicznych a efekty takiej pracy są legalizowane często dzięki różnym układom, zdarza się, że czysto towarzyskim.

MGR INŻ. R. W. Stypendium fundowane, które w WSK Świdnik otrzymywałem spowodowało podjęcie przeze mnie tu pracy. Studiowałem na Śląsku i chciałem wrócić w swoje rodzinne strony. Praca, którą wykonuję jest jak na razie mało ciekawa, a już na pewno nie stwarza przede mną żadnych perspektyw ani finansowych ani zawodowych, ot takie sobie powielanie dokumentacji. Mieszkam w hotelu i chyba on zadekduje, że się stąd będę chciał urwać. Totalny brud, robaki, których nie potrafię nazwać, koryta w charakterze urządzeń żarzeniowych i woda ciepła raz na tydzień to tylko wyjątek z obrazu warunków socjalnych jakie się w Świdniku stwarza mieszkańcom hoteli. Proszę mi wierzyć, że mieszkając w takich warunkach człowiek marzy aby stąd uciec.

M. L. To wszystko prawda co mówi kolega o naszych warunkach mieszkaniowych. Zdamy sobie sprawę, że część winy za taki stan hoteli ponoszą mieszkańcy, ale przede wszystkim hotelom potrzebne są ekipy remontowe i pieniądze.

A. B. Obawiam się, że proponując tylko w Świdniku absolwentom wynagradzaną pracę i takie warunki mieszkaniowe trudno będzie ich tu zatrzymać. Wracając do mojej pracy muszę powiedzieć, że dobrze układa mi się współpraca z przełożonymi i kolegami z wydziału. Sądzę, że droga od warsztatu za biurko jest słuszniejsza i właściwsza niż z uczelni za biurko. W taki sposób łatwo jest zostać urzędnikiem a przecież nie o takie wykorzystanie zdobytych w uczelniach wiadomości chodzi.

Pozostawiając powyższe wypowiedzi bez komentarza oczekujemy na dalsze głosy o tym jak się w Świdniku pracuje młodym ludziom również tym bez akademickiego cenzuru.

## OBRADOWANO NAD JAKOŚCIĄ

17-18 października br. odbyła się w Świdniku XIV Konferencja Jakościowa Śmigłowca Mi-2. Organizatorem konferencji była nasza wytwórnia — uczestnikami odbiorcy krajowych naszych śmigłowców reprezentowani przez 40 przedstawicieli. W konferencji wzięli również udział przedstawiciele zakładów kooperacyjnych jak: WSK „PZL“ Rzeszów, WSK „PZL“ Kraków, WSK

innymi w warunkach polarnych.

Za wysoką jakość sprzętu produkowanego, przedstawiciele jednostek eksploatujących wyrażali słowa podziękowania dla kierownictwa i całej załogi wytwórni oraz dla zakładów kooperujących.

Zebrałe podczas konferencji materiały stanowią podstawę do opracowania przedsięwzięć technicznych, które po-



Fot. T. Sugier

„PZL“ Wrocław, WSK „PZL“ Warszawa, WSK „PZL“ Warszawa II oraz Mera „Pafal“ Świdnica. Przedstawiciele jednostek eksploatujących śmigłowce, podkreślali widoczny dalszy postęp w zakresie ich jakości i niezawodności. Śmigłowce nasze pracują niezawodnie i bezpiecznie w różnych warunkach między

winny jeszcze bardziej udoskonalić nasz sprzęt.

Pokazaliśmy również uczestnikom konferencji nasze osiągnięcia w zakresie nowych technologii, prób i badań.

W czasie konferencji zostało odznaczonych 16 zasłużonych pracowników wytwórni medalami Za Zasługi nad Obronnością Kraju.

## 25 LAT ŚWIDNICKICH MOTOCYKLI

Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku wyprodukowała przez okres 25 lat ponad 1 mln 600 tys. motocykli. Pierwszy z nich wyjechał z zakładu w październiku 1954 roku. Dziś te motocykle są o wiele nowocześniejsze od tych sprzed ćwierćwieku. Najnowsze z nich to Perko i Kos. Przyszłościowymi będą Orlik i Sokół. Ekspozycja pokazano na wystawie, którą zorganizowano przed uroczystą akademią w kinie Lot 11 października br. Z okazji ćwierćwiecza świdnickich motocykli najbardziej zasłużonym pracownikom w rozwoju jednośladów wręczono pamiątkowe medale wybite z tej okazji. Odznaczenia resortowe otrzymali — STANISŁAW CZYŻ i EDWARD JARE-

MEK (złote odznaki „Za zasługi dla rozwoju przemysłu maszynowego“); TADEUSZ WŁADY-SIUK (odznakę srebrną) i JÓZEF BUDZISZEWSKI (odznakę brązową).

Decyzją Samorządu Robotniczego złote odznaki Zasłużony Pracownik WSK otrzymali: CZESŁAW BOLBA, ZBIGNIEW CHEROMINSKI, EUGENIUSZ ZYGMUNT, CZAJKA, JAN DYMISTRUK, JAN DOMAŃSKI, MIECZY-SŁAW KRZESZOWIEC, KAZIMIERA KSIEŚKA, EDWARD MAZUR, WIKTOR MICHAŁAK, ZYGMUNT MIKOŁAJCZYK, JAN MORDEL, ALEKSANDER RATAJCZAK, STANISŁAW SAMBORSKI i STANISŁAW SZCZOMBERSKI.

k.



## Komu się nic nie chce?

W jednym z największych zakładów przemysłu ciężkiego przeprowadzono dwukrotnie w ciągu ostatnich kilku lat badania na temat poczucia odpowiedzialności kadry kierowniczej. W centrum zainteresowania znaleźli się kierownicy niższego i średniego szczebla. Okazało się, że liczba ludzi czujących się gospodarzami powierzonych im odcinka pracy bardzo w tym czasie zmalała.

Naturalnie, nie można uogólniać analiz przeprowadzonych w jednym przedsiębiorstwie. Nie można również na tej podstawie twierdzić, że w całej Polsce zmalało poczucie odpowiedzialności kierowników produkcji. Można jednak wyrazić sąd, że skoro w wielkim przedsiębiorstwie, prosperującym nie tylko nie gorzej, ale pod wieloma względami lepiej od innych, odnotowano takie fakty, to z poczuciem odpowiedzialności nie jest w naszym kraju najlepiej.

Powiedzenie: to oni, lub — kolega, jest przecież koronnym argumentem, z którym stykamy się w urzędach, biurach, przedsiębiorstwach, sklepach, słowem wszędzie tam, gdzie mamy do załatwienia jakieś sprawy. Z czego wynika ta łatwość, z którą zdejmujemy sobie z głowy ciężar odpowiedzialności? Niewątpliwie mają na to wpływ pewne przejawy sformalizowania zarządzania. Kierownik, z którym uzgadnia się jedynie podstawowe założenia pracy i cel oraz kierunek działania, dając do zrozumienia, że reszta na jego głowie — chce, czy nie chce, czuje się po prostu odpowiedzialny. Bo ktoś od niego czegoś wymaga. Jeśli zaś każda decyzja musi uzgadniać z szefem, automatycznie nie odpowiada za nie i jest właściwie totalnie zwolniony z obowiązków, pozostając jedynie przekaznikiem cudzych dyrektyw.

Im bardziej despotyczny szef, tym bardziej beznadziejny jest zastępcy. Despotyczny szef, sam za pracownym od świtu do nocy, wierzy, że gdyby nie on, całe przedsiębiorstwo ległoby w gruzach, nikt nie potrafiłby podjąć właściwych decyzji. A gdy odejdzie na inne stanowisko lub emeryturę okazuje się, że ten i ów poradził sobie z rozwiązywaniem ważnego problemu o wiele lepiej niż pod skrzydłami wszystkowiedzącego szefa.

Charakterystyczne, że w czasie gdy dość znacząco odformalizowaniu uległy stosunki przedsiębiorstw z kierownikami branż, właśnie na niższym szczeblu zarządzania nadal panuje proces usuwania. Jest to tym bardziej groźne, że może spowodować eliminowanie załogi z procesu zarządzania. Partycypa-

cja załóg w zarządzaniu wydaje się w naszym systemie gospodarczym i politycznym oczywista. Stale nawołujemy do samorządności, do gospodarskiego poczucia każdego obywatela itd. Czymże ono jest, jak nie poczuciem odpowiedzialności za pracę, którą się wykonuje, funkcją, którą się pełni i chęcią posiadania wpływu na losy przynajmniej jednej fabryki? W sytuacji gdy majster w każdym swoim poleceniu zależny jest w sposób bezwzględny od decyzji kierownika, a ten od opinii szefa produkcji na blachy nawet temat, tym bardziej załoga niewiele ma do powiedzenia.

Z poczuciem odpowiedzialności za swoją pracę wiąże się więc parę innych ważkich zagadnień. Sprawa nie wygląda tak prosto, jak nieraz usiłuje się o niej mówić: ludzie nie mają poczucia odpowiedzialności, ponieważ są leniwi i źle wychowani. Upraszczam oczywiście, ale w gruncie rzeczy, gdy mówimy o poczuciu odpowiedzialności, odwołujemy się często do kilku porządkowych uwag, nie wykraczających poza kanony dobrego przygotowania do życia. Wówczas podnosimy kwestię: kiedyś to panie dziecku bywało, starzy fachowcy potrafili, a młodym się nie chce itd. A przecież poczucie odpowiedzialności nie zaczyna się ani nie kończy w określonym wieku, ale raczej istnieje w pewnych warunkach.

Gdy człowiek dostrzega, że jego zależność od innych ludzi wzrasta, że coraz więcej niepożądanych może na nich przerzucić, usprawiedliwić się, chętnie z tego na ogół korzysta i jego odpowiedzialność maleje. Gdy otrzymuje szansę samodzielności gdy wie, że może ale i musi się wykazać, wówczas potrafi wiele wziąć na siebie, sprostać stawianym wymaganiom. O tym sprzężeniu nie zawsze pamięta się w procesie wychowania, a także w procesie zależności służbowych. A właśnie to, aby ludzie czuli się odpowiedzialni za swoją pracę, jest potrzebne kierownikowi bardziej niż komukolwiek.

Anna Jaglińska

## Dlaczego lewą nogą?

Krytyka — mówią ludzie — jest podobno potrzebna jak świeże powietrze. Krytyka, sądzą ludzie — działa podobno wręcz odrobinę, niby plaster miodu na serce. Toteż u niektórych, a może ściślej — u wielu ludzi odczuwa się jakieś niezwykle pragnienie krytykowania, i to nawet posunięte tak daleko, że można je chyba tylko porównać z innym głębokim pragnieniem: z pragnieniem pomnażania gatunku. To pragnienie jest tak silne, tak przemożne, tak głęboko tkwiące w strukturze psychofizycznej, że właśnie typowego człowieka nie zrywa rano z łóżka piękny poranek, dotyk ukochanej osoby, głód nikotynowy czy wezwanie obowiązków, ale właśnie owo pragnienie posługuje się krytyką. Tym też niektórzy uczeni są skłonni tłumaczyć fakt, że człowiek raz wstaje z łóżka prawą nogą, a raz lewą.

Psycholog angielski John Ch. Perkins, zajmujący się wyłącznie psychologią krytyki, spostrzegł nawet (co potem udowodnił z pomocą reprezentacyjnej próbki), że człowiek wstaje lewą nogą bez względu na ustawienie łóżka. Może mu być niewygodnie,

nieporecznie; może łóżko stać tak, że wstając musi postawić na podłodze nogę prawą, a jednak przyjdzie dzień na nogę lewą.

Ala ta teoria — co jest chlebem powszednim dla nauki — ma wielu przeciwników, i to dość zdecydowanych.

Inny Anglik George Laver odpowiada na przykład, że John Ch. Perkins głosi wierutne bzdury i że „teoria lewej nogi” jest obrazą dla nauki. Ale naukowcy to jak wiadomo, sztuki twarde i łatwo broni nie składają. John Ch. Perkins trwa przy swoim. Natomiast poważni ludzie, którzy na krytyce zjedli żęby, nie bez cienia racji wyjaśniają całą tajemnicę tego ludzkiego pragnienia w sposób mniej zawaolowany. Powiadają: dążenie do krytykowania jest zwierciadłem prawdziwego męskiego i niezłomnego charakteru. Nie wchodząc jednak w cały gąszcz nieskończonych liczby przyczyn występujących w świecie krytyki, warto chyba przez chwilę zastanowić się nad zjawiskiem sprzeczności między pragnieniem krytykowania kogoś lub czegoś, a zwalczaniem lub unikaniem krytykowania siebie. Oto przecież zawsze rano stają naprzeciw dwa pragnienia, jak dwie wielkie siły o

wymiarach nadprzyrodzonych. Po jednej stronie dążenie do krytykowania innych, a po drugiej stronie do zwalczania krytyki siebie. I rozpoczyna się walka. I trwa bez chwiloowego oddechu, bez momentu na otarcie potu z czoła.

Tę sytuację można tłumaczyć dziedzictwem tradycji, która przekazała ją w postaci mądrości ludowej mówiącej o tym, że człowiek we własnym oku najłatwiej widzi ciernie. Dlatego parcie do krytykowania innych. Dlatego odpiernianie krytyki siebie. W konsekwencji każdy lubi krytykę, każdy ją popiera i głosi jej cnoty pod warunkiem wszakże, iż nie dotyczy ona jego samego. Życie, życie...

A może by tak zacząć zawsze od siebie, od spojrzenia na siebie, na swój dzień, na swoje w tym dniu kroki i kroczyki. A nie od innych, od kolegi, od sąsiada, od szefa. Czy jest to możliwe? Czy człowiek może zacząć od siebie? Byłoby to wszak sprzeczne z jego naturą, z jego całą konstrukcją psychologiczną. Bo prawdę powiedziawszy, człowiek jest istotą zarozumiałą. Dlatego wstaje lewą nogą...

Tomasz Jerko

## DRODZY NIEOBECNI

Kto się decyduje na dziecko, musi się liczyć z kosztami — tak mówią ci, którzy obawiają się ograniczenia praw pracownika do chorowania, argumentując, że w wyniku postępu społecznego ludzie nauczyli się bardziej dbać o własne zdrowie i stąd wzrost chorobowej absencji jest nieunikniony. Niemniej istnieją jakieś rozsądne granice tego wzrostu i kosztów zeń wynikających, dlatego nie od rzeczy jest pytanie — czy zjawiska nieobecności w pracy z powodu chorób nie dałoby się ograniczyć, bez uszczerbku dla zdrowia osób korzystających ze zwolnień lekarskich?

O zjawisku absencji pracowniczej w naszej gospodarce wiemy niemało. Z analizy dokonanej przez Instytut Medycyny Pracy w Łodzi wynika, że jej najczęstsze przyczyny to choroby układu oddechowego, schorzenia nerwowe, układu krążenia i trawiennego. Znamienne przy tym, że obok ludzi starszych najwięcej zwolnień otrzymują osoby bardzo

młode z krótkim stażem pracy, że stosunkowo wysoka jest absencja wśród dojeżdżających do pracy i że wyłączeni nieobecnością z tytułu chorób dzieci, młodzi mężczyźni do lat 30 korzystają z druków 1-4 dwukrotnie częściej niż młode kobiety. Analiza wykazuje również, że dopiero w pierwszym półroczu br. uległ zahamowaniu charakterystyczny dla kilkunastu uprzednich lat trend do wzrostu absencji, która w roku 1977 wyrażała się liczbą 17 niepracujących dni z tego tytułu na każdego pracownika. Czy jest to wielkość alarmująca w porównaniu z innymi krajami? Chyba nie, choć z uwagi na różne metody sprawozdawczości trudno tu o ścisłe porównanie. Wygląda jednak na to, że kłopoty z absencją nie należą do polskiej specjalności, że w takich krajach jak NRD, Jugosławia, Czechosłowacja, Rumunia, Węgry poziom absencji, podobnie jak u nas jest wysoki, a na przykład we Francji stanowi stały przedmiot niepokoju.

Głęboko mylą się ci, którzy traktują absencję chorobową jako zjawisko czysto medyczne, łącząc ją co najwyżej z materialnymi warunkami pracy. Nie mniejsze bowiem znaczenie mają w tym zakresie warunki psychologiczne i wszystko co składa się na klimat pracy.

Niezmiennie ważne jest osobiste podejście człowieka do swego schorzenia, jego własne samopoczucie i subiektywna ocena stanu zdrowia. Zależy to jednak od wielu pozamedycznych czynników takich jak — odpowiedzialność za wykonywaną pracę, sytuacja rodzinna, stosunki koleżeńskie i z przełożonymi, stopień zadowolenia z pracy, motywacja do pracy itp. Jedni czują się tak odpowiedzialni za robotę i tak dalece w nią zaangażowani, że zwlekając z pójściem do lekarza, odmawiają przyjęcia zwolnienia, nie mogąc sobie wyobrazić wyłączenia się z pracy. Inni dla odmiany wskutek złej atmosfery, nieprzyjemnych układów z przełożonymi, niezadowolenia z zarobków, słabych perspektyw na przyszłość itp. względów łatwo „uciekają w chorobę”.

Zarówno polska jak i światowa socjologia zdrowia odnotowują zmienną prawidłowość: im bardziej odpowiedzialna praca i wyższe stanowisko, tym absencja jest niższa. „Minister, choćby w gorące pójście na posiedzenie rządu — zauważa socjolog zórowia prof M. Sokołowska — gdy czuje się niezastąpiony, a

woźny z analogiczną gorączką zostanie w łóżku. Ale nie traktujemy go jak symulanta. On się rzeczywiście gorzej czuł niż minister”.

Ogólnopolskie statystyki nieobecności odnotowały również, że im wyższe wynagrodzenie i dłuższy staż pracy, tym absencja jest niższa. Natomiast najwyższy jej poziom rejestruje się wśród osób często zmieniających miejsce zatrudnienia. Po prostu są oni w zakładach pracy przelotnymi gośćmi, nie identyfikują się z interesami przedsiębiorstwa, w których pracują i stąd niezmienne chętnie dezerterują z chorobę.

Wymownych dowodów na to, jak dalece czynniki pozamedyczne rzutują na poziom absencji dostarczają badania ZUS-u, przeprowadzone w dwóch bliźniaczych wydziałach pewnej fabryki. Powodem badań były jaskrawe różnice w poziomie absencji, mimo identycznych warunków pracy. Okazało się, że przyczyną częstych zwolnień lekarskich w jednym wydziale był kierownik, który drażnił stosunkiem do podwładnych nadbrał brak kwalifikacji, licząc, że w ten sposób utrzyma się na stanowisku. Ogólnie rzecz formułując: gdy ludzie czują się w pracy unsatisfakcjonowani, wówczas stają się bardziej ofiarni.

Jak jednak przeciwdziałać nadmiernej absencji pracowniczej? Jak utrzymać pozytywną tego-roczną tendencję jej spadku, nie czekając aż każdy z zatrudnionych zyska poczucie zadowolenia, co jest niezmiennie trudne do osiągnięcia. Nie zapominajmy bowiem o tym, że na wypłacone zasiłki wszyscy pracujemy i że za chorych męczą się zdrowi. Ileż to razy, słusznie zrywamy się kiedy na drzwiach zamkniętego sklepu czy okienka w urzędzie zastajemy kartkę z napisem: „zamknięte z powodu choroby personelu”. Ileż to razy powstają trudne do nadrobienia zaległości w nauce wśród uczniów, bo nauczyciel zbyt często jest nieobecny. Nie trzeba tłumaczyć jak czuje się matka, która odchodzi z kwitkiem od drzwi żłobka czy przedszkola, bo wychowawczyni znajduje się „na chorobie”. Nie jest w porządku jeśli jedno dziecko z powodu kataru ma zapewnioną komfortową opiekę mamy, podczas gdy 30 innych dzieci pozostaje z tego powodu bez opieki.

(Dokończenie na str. 6)

## Czekamy cię — zimo!

Już niemal każdy, kto zajmuje się pisaniem do gazet, rządził podjąć temat nadchodzącej zimy. Choć jeszcze jesień w pełni swojej krasie, a na polach pasą się w najlepsze krowy i dziatwa szkolna piecze kartofle, jednak już czuć mróz. Czuję jak idzie, jak się skrada, jak zaczyna atakować. Czuję go zwłaszcza nocami i nawet w kościach. Brrrrr... Ale na dobrą sprawę nikt — nawet najstarsi ludzie — nie może odpowiedzieć na dwa kluczowe pytania. Kiedy się zima zaczyna i jaka ta zima będzie? Służby publiczne, które w ubiegłym roku podały się zimą już pierwszego dnia, podobno w tym roku wyciągnęły wszystkie wnioski. Podobno niektóre służby już obecnie mogłyby powitać zimą, podobno niektóre służby gotowe są podjąć najostrożniejsze wyzwanie zimy!

Dożyjemy, sprawdzimy! Nie wykłuzone, że sceptycy będą zmuszeni do wejścia pod stół i odszczekania swoich wątpliwości. Prawdę mówiąc — tego powinniśmy sobie życzyć. Natomiast jesienią jeszcze jest pora na stwierdzenie, że na etapie

obietnic zawsze byliśmy optymistami.

Co trzeba mieć na zimą? — oto pytanie! Wiewiórka musi mieć na zimą jakąś dziuplę i zapas orzeszków. Niedźwiedź nie musi mieć na zimą, bo zimą idzie sobie spać. Człowiek natomiast musi mieć na zimą tyle różnych rzeczy ekstra. Ale przede wszystkim musi mieć ciepło. W domu i w pracy, w szkole i w pociągu. Musi mieć ciepło w ręce, w nos, w uszy, w nogi. W związku z tym zrozumiałe jest dążenie ludzkie do zapewnienia sobie na wypadek braku słońca, ciepła pochodzącego ze źródeł pozasłonecznych.

Niedawno — co stało się niby jaką sensacją — pewien Polak skonstruował specjalne kałesony dla rolników zasłane z baterii. Śmialiśmy się, ale czy wiemy, co czyniliśmy?

Zimą każde źródło ciepła jest dobre, każda inicjatywa się liczy (jakby napisał wyspecjalizowany elektryk) w ogólnym bilansie energii. Więc nie śmiejmy się. Ostrożnie ze śmiechem. Zobaczymy zimą. Może kałesony na baterijkę — to rewelacyjna metoda, a może zostaną uznane

za nasz oryginalny wkład do walki z zimą. Nie rozumiem tego śmiechu także dlatego, że w naszych sklepach sprzedaje się pokrewne urządzenia na energię. Koce z grzałką, buty z grzałką. Dlaczego by nie kałesony z grzałką? Rzecz tylko w tym, aby zimą nie nawaliła dystrybucja baterijek. Wtedy cała koncepcja runie, zawali się w jednej chwili. Genialny pomysł okazał się niewypałem, a wynalazca odepdył w zapomnienie, zęgany współczesnością.

Na zimą potrzebne są też — oprócz kałesonów z grzałką — buty. Zwykające buty, bez żadnego źródła zasilania. Ale w tej dziedzinie prognozy nie są najlepsze. Podobno brak jest tego i owego. W fabrykach butów — podobno zgola wszystkiego. Mianowicie: obuwników, wzorowników, kopytników i skór. Podobno garbarniom, zwłaszcza nowoczesnym, coś nie wychodzi garbowanie. Patrząc, kiedy przemysł robiący buty — wzorem przemysłu mleczarskiego — wszystko zwali na bydlę. Bo za złe mleko odpowiadają rzekomo krowy. Dlaczegożby za złe buty nie miały odpowiadać?

Tomasz Jerko



# WIADOMOŚCI Z MIASTA

## „Plastuś” zaprasza



17 października br. w pawilonie przy ul. Kruczkowskiego zainaugurowano rok kulturalno-oświatowy w nowo otwartym klubie spółdzielni mieszkaniowej, który tego dnia otrzymał wdzieczną nazwę „PLASTUŚ”. Kierowniczką klubu jest pani Irena Okoń (pierwsza z prawej).

Fot. L. Szymanek



W klubie prowadzone są liczne sekcje i kółka zainteresowań: modelarnia samolotowa kierowana przez Wł. Starobrata, okrętowa (A. Wójcik), kółko fotograficzne (L. Szymanek), plastyczne i sztuki ludowej (B. Kuczyńska), majsterkowania (T. Gierszoń). Liczni działacze kultury otrzymali wyróżnienia za swą pracę. Na zdjęciu pani Irena Wawrzyszak prowadzącej ognisko muzyczne SM nagrodę wręcza szef rady spółdzielni Jerzy Grygo.

## FELIETON

A życiwi ostrzegali i radzili: podpisuj się pod tym co piszesz Wiktor Męczypróbo lub co innego i będziesz miał spokój i sumienie czyste. Ludzie będą pytać znajomych, zaprzyjaźnionych o redakcję lub tylko zbliżonych do redakcji kto to taki ten Męczypróbo i osądzą, że to korespondent a na takich się przeważnie nie poluje czyli tym samym nie wytykając to i owo a własnie „to i owo” przedziwnie „strzechy” trafi. A, że Michał to pewnie pseudonim gazetowy więc najpierw należy go zidentyfikować, następnie zlokalizować i... (należy tu wpisać zamiary), a następnie można ustosunkować się, że tak powiem do tego co w tekście. I oto dowiaduję się, że jedna urzędowa osoba, stanowiskiem w sprawie wydawałoby

się kompetentna czyni mnie kłamcą, ocerniaczem, czymkolwiek jeszcze a tylko po to by swoje podwórkę oczyścić, którego zresztą nigdy piórem nie deptałem a to co się zdarzyło mi raz jednego napisać, wynikało tylko z takiego przypadku, że jak to mówią również w drewnianym kościele moście cęga na główkę spaść. Aby sprawę wyjaśnić, a przede wszystkim zainteresowanych i najbardziej na mnie obrażonych in-

formuję, że dobrze będzie dla sprawy jeśli felieton o kwiatkach i pudełkach (gustownych) jeszcze raz przeczytać raczą, a wtedy okaże się, że to nie grono było podmiotem mojej „napaści”. Bo być nie mogło. Jeśli zaś chodzi o ewidentny bałagan (prawdziwy!) w czasie nie uroczystego rozpoczęcia edukacji działaty to nie nie da polowanie na rzekome czarownice, a tylko znalezie-

(Dokończenie ze str. 2)  
kowe i dydaktyczne staje się z roku na rok coraz lepsze. Następnie w imieniu władz miasta i społeczeństwa Świdnika w serdecznych słowach podziękował nauczycielom za ich codzienną, rzetelną pracę z młodzieżą, za działalność społeczną, aktywny udział w pracach społecznych i wkład jaki wnieśli w rozwój miasta zycząc na przyszłość jeszcze większych sukcesów.

W czasie akademii wielu świdnickich pedagogów otrzymało odznaczenia państwowe i resortowe. I tak: **Złoty Krzyż Zasługi** otrzymali: Janina Paluch, Jadwiga Grabias, Regina Barabas, Marianna Bieniek, Danuta Bochniak, Jadwiga Kruk, Teresa Patyra, Ewa Jakubsek, Jadwiga Wójcik, Aleksandra Swiderska, Zofia Krupa, Eugenia Brożek, Stanisława Pek, Danuta Winiarz. **Medale Komisji Edukacji Narodowej** otrzymali: Maria Hak, Władysław Switaj, Maria Zahuska, Jan Pajdziński, Janina Jackowska. **Złotymi Oznakami ZNP** odznaczono: Mariana Józefowicza, Henryka Kołodzieja, Ludwika Króla, Bogumię Stepiń i Janinę Zuk. Ponadto Władysław Switaj otrzymał honorową odznakę Za Zasługi dla Lubelszczyzny.

## DZIEŃ NAUCZYCIELA

W imieniu nauczycieli głos zabierała mgr Zofia Krupa. Dziękując za otrzymane odznaczenia zapewniła, że nauczyciele nie będą szczędzić wysiłku i pracy aby jak najlepiej spełniać zadania jakie stawia im społeczeństwo. Wdzięczność i życzenia od młodzieży szkolnej przekazała peda-

gogom uczennica liceum ogólnokształcącego Bożena Bernecka. Na tym zakończyła się część oficjalna akademii. Po przerwie zebrani z zainteresowaniem wysłuchali koncertu Włoskiej Symfonicznej Orkiestry im. K. Namysłowskiego z Zamościa.

## Nieprzemysłana decyzja

Z rozmów z pracownikami wykonującymi roboty ziemne obok budynku rotacyjnego dowiedziałem się, że budują parking. Nie wiem dlaczego na miejsce przyszłego parkowania samochodów wybrano kawałek wolnego placu jaki jest przed frontem budynku. Do tej pory na tym „placyku” bawiły się dzieci 147 rodzin, które mieszkają w bloku rotacyjnym. Było to jedynie miejsce na którym dzieci mogły się bawić bezpiecznie, ponieważ dookoła trwały jeszcze prace budowlane. W bloku rotacyjnym jest również przedszkole, o którym zapewne projektant na pewno zapomniał; miejsce na plac zabaw, a nawet tylko kawałek skweru na codzienne spacery jest tu niezbędne. Nieporozumieniem jest lokali-

zacja parkingów przed oknami frontu bloku. Poziom hałas przy dużej akustyce naszych mieszkań nie jest mały tym bardziej, że po drugiej stronie ulicy Racławickiej jest dużo jeszcze miejsca na parkowanie samochodów. A tak naprawdę to dla kogo ma być ten parking? Przecież młodzi mieszkańcy bloku rotacyjnego nie posiadają wielu samochodów. Proponuję aby wykorzystać rozpoczęte już prace na budowę placu zabaw i zainstalować parę urządzeń dla naszych milusińskich. Może władze miasta przeanalizują ten problem. Przypominam, że mamy Międzynarodowy Rok Dziecka i może coś dla dzieci jeszcze da się zrobić...

J.T.

## PKO INFORMUJE

## Wszystko o kredytach

1. Kto może korzystać z kredytu udzielonego przez PKO?

Osoby zatrudnione w gospodarce uspołecznionej, zatrudnione w organizacjach politycznych, społecznych, zawodowych, w spółdzielniach i ich związkach; mogą korzystać funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej, służby więziennej i pożarnictwa. Kredyt może być udzielony emerytom, rencistom i chałupnikom.

2. Do jakiej wysokości możemy udzielić kredytu na ogólnodostępnych warunkach?

Kredytu możemy udzielić do wysokości sześciokrotnych poborów nabywców.

3. Do jakiej wysokości możemy udzielić kredytu dla młodych małżeństw?

Możemy udzielić do wysokości dziesięciokrotnych poborów obojga małżonków, nie mniej niż 15.000 zł, nie więcej niż 50.000 zł.

4. Jakie warunki musi spełnić młode małżeństwo, aby mogło uzyskać kredyt?

Są dwa warunki, z których jeden musi być spełniony. Pierwszy — jeżeli jedno z małżonków nie ukończyło 30 lat, a od daty zawarcia związku małżeńskiego nie upłynęło 5 lat; drugi — jeżeli jedno z małżonków nie ukończyło 35 lat, a od daty przydziału pierwszego samodzielnego mieszkania nie upłynęło 5 lat.

5. Jak dokumenty musi przedstawić młode małżeństwo aby uzyskać kredyt?

Młode małżeństwo musi przedstawić następujące dokumenty: — zaświadczenie z zakładu pracy, akt małżeństwa jeżeli nie ma adnotacji w dowodzie osobistym o zawarciu związku małżeńskiego, książeczkę wojskową do wglądu jeżeli kredytobiorca nie ukończył 25 lat — dotyczy to również proponowanych poręczycieli. Jeżeli umowa będzie zawierana na przydział mieszkania, wtedy młode małżeństwo zamiast aktu małżeństwa przedstawia przydział pierwszego samodzielnego mieszkania.

6. Jak oprocentowany jest ten kredyt?

Kredyt dla młodych małżeństw oprocentowany jest 6 proc. w stosunku rocznym.

7. Jak oprocentowany jest kredyt na ogólnodostępnych warunkach?

Kredyt na ogólnodostępnych warunkach oprocentowany jest 9,6 proc. w stosunku rocznym.

8. Na jaki cel przeznaczony jest kredyt dla młodych małżeństw i kredyt na ogólnych warunkach?

Kredyt ten przeznaczony jest na zakup artykułów przemysłowych w jednostkach uspołecznionego handlu detalicznego i rzec-

miślniczych spółdzielniach zaopatrzenia i zbytu oraz przeznaczony jest na opłacanie należności za usługi wykonane, na rzecz kredytobiorców przez jednostki gospodarki uspołecznionej i spółdzielnie rzemieślnicze.

9. Kto może być uprawniony do poręczenia spłaty kredytu?

Osoby pobierające wynagrodzenie miesięczne od 3000 zł wwyż, poręczyтелем może być współmałżonek o ile spełnia warunki poręczyтеля i nie występuje w umowie kredytowej jako kredytobiorca. Poręczyтелем może być osoba pracująca w gospodarce uspołecznionej zatrudniona na czas nieokreślony w pełnym wymiarze godzin.

10. Jak wymagane jest poręczenie przy kredycie do 10 000 zł i powyżej?

Do wysokości kredytu 10 000 zł wymagane jest zabezpieczenie przez jednego poręczyтеля, a powyżej 10 000 zł dwóch lub więcej poręczycieli w zależności od wysokości kredytu oraz miesięcznego wynagrodzenia poręczycieli.

11. Jaki jest czas spłaty kredytu?

Maksymalny okres spłaty kredytu dla młodych małżeństw wynosi 4 lata.

J.P.

## NIE TRAFIŁO

nie jednego, a może dwóch winnych pozwoli w przyszłości uniknąć podobnych kompromitacji. I tak oto czas biegnie, że nim dzieci zdążyły się w ławkach dobrze usadowić już mieliśmy jubileusz, 25 października Świdnika jako miasta. Zmiętki serca świdnickanin, przykro było malkontentom co to od dawna wydziwiali na roboty drogowe, na przebudowę i budowę wielu obiektów czy to handlowych czy innych.

dziennej ukazują się komentarze obchodom jubileuszowym poświęcone, a mające ocenie pomóc. Grzmiały tytuły, a właściwie jeden o tym jak bardzo był to festyn powszechny i udany. Chyba tylko brak miejsca w poczynionym dzienniku nie pozwolił dołączyć relacji z przebiegu wszystkich imprez, a przede wszystkim kiermaszu. Bo dlaczego nie „wyrażano podziwu i uznania” dla pana cymbalisty i

wym można było tracić dniówkę wystać kilo cytryn lub sera tłustego, a podobno również flaszkę śmietany z kapslem bez paska i kaszę gryczaną oprócz różnych innych szeptem określanych cudeniek, których już niestety nie udało mi się dożyć. Wszędzie działo się coś interesującego i faktycznie wrażeń było tyle, że co niektórych uczestników imprez zważyło na trawniki przy kramach serwujących pod smażonkę dorsza lub kaszanke, piwo w jubileuszowych ilościach. Niestety w ferworze przygotowań zapomniano o tym aby smakoszom chociaż przymitywny szalecik na miejscu ustawić by nie musieli bledaczki petzać do okolicznych klatek schodowych i akcentować swój udział w gastronomicznych uciechach. I to by było wszystko co miałem do dodania na okoliczność relacji z imprez odbywających się w Dniach Świdnika. Z resztą w sprawozdaniach się zgadzam.

MICHAŁ



## Udany sezon motorowy

Po raz 23 motorowcy Avii sięgnęli po drużynowy tytuł Mistrza Polski w rajdach obserwowanych. 1979 rok był dla sekcji wyjątkowym rokiem. Pięćdziesiąt zawodników potrafiło zdobyć tytuł. Do sukcesu tego przyczynili się Eugeniusz Rechul — mistrz Polski w klasie 250 cm, Ryszard Siuda — I wicemistrz Polski w klasie 250 cm, Alfred Polisiakiewicz — I wicemistrz Polski w klasie 175 cm, Edward Pranagal — II wicemistrz Polski w klasie 175 cm oraz Andrzej Ciepiel.

W 10 eliminacjach wszyscy wyżej wymienieni zawodnicy skrzętnie gromadzili punkty by w ostatecznym rezultacie osiągnąć kolejny sukces zespołowy. Najtrudniejszymi rajdami były jak co roku Sudecki w Szklarskiej Porębie i Tatrzański w Nowym Targu.

Coraz lepsze wyniki zaczynamy osiągać również w rajdach szybkich. Klasą dla siebie jest już Krzysztof Serwin, 22-letni zawodnik, z którym trener kadry narodowej Mirosław Malec wiąże wielkie nadzieje. W tym roku Serwin zdobył złoty medal na 6-dniówce i siódme miejsce w Mistrzostwach Europy. Jeździ on obecnie na włoskim motocyklu SWM, co nie jest bez znaczenia. Jest członkiem kadry narodowej. Bardzo dobrze spał się również w minionym sezonie weteran sportu motorowego Stanisław Grześ. W wyścigach drogowych zdobył on tytuł wicemistrza Polski w klasie 175 cm. Jest nadal członkiem kadry narodowej i potrafi zagrozić najlepszym. Duże postępy w tej samej dyscyplinie sportowej poczynił również Ryszard Wierchowski. Wystawiamy także cenzurki pięciu naszym rajdowym muszkieterom.

Na pierwszym planie oczywiście Eugeniusz Rechul. Nadal w wysokiej formie. Najlepszy aktualnie zawodnik w klubie, członek kadry narodowej, siódme miejsce w klasyfikacji generalnej — dodajmy, że nadal jeździ na motocyklu rajdowym WSK. Edward Pranagal — w zespole fabrycznym wystąpił po raz pierwszy 8 lat temu. Jest ambitnym, mocno zadziornym zawodnikiem. Nigdy nie rezygnuje z walki. W tym roku najlepiej powiodło mu się w Kwidzynie. Wygrał zdecydowanie ze wszystkimi rywalami w klasie 175 cm. Ryszard Siuda — pomimo kontuzji nogi na początku sezonu szybko odrobił straty. Przegrywał zazwyczaj jedynie z Rechulem, 9 w klasyfikacji generalnej w klasie 250 cm. Alfred Polisiakiewicz zaskakiwał w tym sezonie swoich przeciwników regularnością jazdy i to było największym jego atutem we wszystkich eliminacjach. Andrzej Ciepiel awansował w minionym roku do kadry klubowej i nadal czyni widoczne postępy. W odwodzie zespołu fabrycznego znajdują się jeszcze Tadeusz Bucior i Zbigniew Chojnacki ze szkółki rajdowej. Na początku sezonu lubelski PZMot. przekazał dla zespołu fabrycznego dwie nowe Jawy, przy końcu sezonu przysłał dwa motory tego samego typu. Duża to pomoc o którą również na co dzień zabiegają mgr Aleksander Mitrega i Wiktor Gutowski, szefowie zespołu fabrycznego. Z nowych motocykli cieszy się również bardzo Krzysztof Kmieć, mechanik zespołu od lat związany z sekcją. Rajdowcy zakończyli sezon. Nie znaczy to, że nie mieli w nim kłopotów. O kłopotach tych napiszemy następnym razem.

k-k



## Migawki sportowe

Nadzwyczaj dobrze spisali się piłkarze świdnicy na boisku warszawskiego Poloneza. Remis 3:3 osiągnięty w meczu ligowym z tym zespołem to duży sukces. Forma drużyny świdnickiej wyraźnie zwyczajuje i oby tak dalej.

\*\*\*

12:8 wygrali bokserzy Avii z Błękitnymi, rewanżując się za dotkliwą porażkę w Kielcach. Zwycięstwo naszych pięściarzy cieszyłoby jeszcze bardziej gdyby nie dwie przykre wpadki. Dwie porażki przez nokaut ponieśli w tym spotkaniu A. Andrachiewicz i Michalak. Wyłom z tego powodu w zespole jest olbrzymi.

k.

### GRAMY W SIATKÓWKĘ

Ruszyła zakładowa spartakiada w piłce siatkowej mężczyzn. W tym roku na starcie stanęło niestety tylko sześć drużyn, a mianowicie — zespoły z wydziałów: obróbki mechanicznej, obróbki mechanicznej dźwigara, prób i badań, mechanicznego, łopát oraz eksploatacji i renowacji narzędzi i przyrządów. Sędzią głównym spartakiady jest Kazimierz Patrzala.

Po rozegraniu wszystkich spotkań wyłoniony zostanie reprezentacyjny zespół Ogniska TKKF Świt, który wystąpi w rozgrywkach na szczeblu wojewódzkim.

k.

## Jesienne połowy



Zestaw wędkowy należy zawsze montować z uwagą i przekonaniem o jego skuteczności w walce z taśką rybą.

Fot. J. Jurak

## Listy z wojska

Z Jednostki Wojskowej nadeszły ostatnio do przedsiębiorstwa dwa listy uznania za nienaganną służbę wojskową i osiągnięcia w szkoleniu pracowników naszej wytwórni odbywających służbę wojskową, a to szers. Grzegorz Dziurba i ppor. Jana Rosiaka. Dowódca jednostki wojskowej tą drogą przekazuje wyrazy uznania i serdecz-

ne podziękowania załozdze za wychowanie tych pracowników na dobrych obywateli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, przodujących żołnierzy, którzy wzorową postawą, sumiennością w nauce i wykonywaniu obowiązków służbowych wnoszą swój wkład w podnoszenie gotowości bojowej jednostki i umacnianiu ludowej obronności.

ra.

## Drodzy nieobecni

(Dokończenie ze str. 4)

Jakimi środkami należy przeciwdziałać absencji? Różnymi, byleby stosować je z umiarem bez zbitego zacietrzewienia i przesady. Oczywiście, konieczna jest ciągła konkretna analiza przyczyn zachorowalności, gdyż ogólna wiedza o absencji niewiele daje, choć już z niej wynika, iż usprawnienie dojazdów do pracy i upowszechnienie dobrych stołówek poprawiłoby ogólny stan zdrowia załóg.

Obserwuje się nieraz skłonność do zbyt rygorystycznego, bądź mechanicznego stosowania środków represyjnych lub kontrolnych wobec osób korzystających ze zwolnień lekarskich. Ze środków tych nie należy rezygnować, pod warunkiem, że nie będzie się sięgało po nie na oślep, łatwo tu bowiem o negatywne skutki uboczne. Najbardziej celowe wydają się jednak modyfikacje w opłacaniu czasu nie przepracowanego z powodu zwolnienia. Przepisy Międzynarodowej Organizacji Pracy mówią, że ekwiwalent za czas choroby winien wynosić co najmniej 60 procent zarobków. Dawno już przekroczyliśmy ten poziom. W małym kraju na świecie, tak jak u nas, większość pracujących (osoby z co najmniej 8-letnim stażem pracy) otrzymuje za okres choroby 100-procent płacy, a na pewno nigdzie

chorowania się nie premiuje. U nas praktyka jest taka: jeśli np. lekarz daje zwolnienie w sobotę, to chory otrzymuje także wynagrodzenie za niedzielę, choć w obowiązującym wymiarze pracy jest to przecież dniówka nieopłacana.

Ta praktyka niewątpliwie wymaga zmiany. Podobnie, jak zastanowić by się należało czy do obliczania średnich chorobowych należy wyłączać godziny nadliczbowe. Obecny system sprzyja

„podbijaniu” zarobków przy końcu kwartału, aby później spokojnie „pójść na chorobę”, korzystając z wysokiej przeciętnej. Wszystkim tym poczynaniom musi towarzyszyć jednak podstawowy czynnik społeczny — stworzenie prawidłowej opinii środowiska wobec tych, którzy lekceważą sobie dyscyplinę pracy. A także ten, który zwykłym określać jako właściwe psychologiczne i materialne warunki pracy.

Bożena Papiernik

## Przepraszamy...

... młodzież z Zasadniczej Szkoły Zawodowej Nr 1, która nie tylko zrobiła wystawę wyrobów rękodzielniczych i zabawa oglądając podczas Dni Świdnika w kinie „Lot” — ale była także inspiratorem i wykonawcą ciekawej izby wiejskiej urządzonej w pawilonie przy ul. Kruczkowskiego (zdjęcie prezentowałyśmy w ostatnim numerze Głosu Świdnika).



Wnoszę kechany, to mój żup z kiersmaszu w Świdniku

Czy nie mogło pozostać tak dalej? — Do sprawy tej powróćmy po zasięgnięciu opinii w zarządzie klubu.

(k-k)

Adres redakcji 21-045 — WSK Świdnik k. Lublina tel. 120-61 wewn. 5151

Drukarnia zakład. WSK-Świdnik z. 1262 z dn. 22.10.79 r. 3000 — M-4